

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym wydawnictwem „Dodatek Ilustrowany” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 60259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w module wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadstawa 40 gr. W nich świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Piątek 5-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Anathema w cerkwiach wileńskich.
Cz. J. Polska i niemiecka „mniejszość”.
Prof. Wincenty Lutosławski. Etyka dziennikarska.
Briand o bezpieczeństwie.
Manewr litewski.
Ujęcie sprawców napadu na pociąg.
Z kraju.

Anathema w cerkwiach wileńskich.

Na gruncie wileńskim rozegra się incydent o dużym znaczeniu politycznym. Oto prawdopodobnie w niedzielę w cerkwiach św. Ducha i św. Trójcy padną słowa anathemy, wykluczające z kościoła prawosławnego p. Bohdanowicza, senatora polskiego i teologa rosyjskiego, człowieka świeckiego, b. profesora seminarjum prawosławnego w Wilnie.

Zaraz po ogłoszeniu autokefalii polskiej cerkwi prawosławnej p. Bohdanowicz złożył deklarację o założonej przez niego gminie prawosławnej „starożytnego” kościoła. Gmina ta, która ma istnieć w Wilnie na Zwierzyniecu, nie uznaje autokefalii metropolity Dyonizego, biskupa wileńskiego Teodozjusza. Natomiast za biskupa wileńskiego uznaje Eleuterjusza (z rozkazu władz polskich wywiezionego przed wyborami do Sejmu 1922 do klasztoru o.o. kamedułów, a obecnie przebywającego w Kownie), a za władzę zwierzchnią zastępcę patriarchy Tichona, metropolitę Piotra. W ten sposób p. Bohdanowicz uzależnia swą gminę bezpośrednio od Kowna, pośrednio od Moskwy. 2]

Metropolita Dyonizy zarządził wyklęcie p. Bohdanowicza. Wyklęcie to jednak było niekanoniczne i dlatego aby je uprawnić, a błąd metropolity Dyonizego naprawić, — zjeżdża dziś do Wilna synod prawosławny, w którym zasiada metropolita warszawski Dyonizy, biskup piński Aleksander, grodzieński Aleksy i wileński Teodozjusz.

Przypomnijmy w kilku słowach zasadnicze stanowisko *Słowa* w sprawie cerkwi prawosławnej:

1) Uznajemy moralne znaczenie cerkwi prawosławnej jako czynnika antybolszewickiego na Ziemiach Wschodnich i uważamy, że państwo polskie nie powinno obniżać autorytetu moralnego tej instytucji.

2) Dążymy do autokefalii polskiej cerkwi prawosławnej, ale właśnie dlatego, że chcemy autokefalii prawdziwej i że wierzymy w owocność polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie — byliśmy przeciwni zbyt pośpiesznemu wprowadzaniu tej autokefalii.

3) Obecnie jednak, skoro autokefalia, jakkolwiek w sposób wadliwy wprowadzona już została — uważamy, że z drogi już przebytej cofać się nie można i należy autokefalię utrzymać.

4) Uważamy natomiast, że należy się bezwzględnie cofnąć z zarządzeń tak absurdalnych jak np. reforma kalendarzowa w życiu cerkiewnym, oraz należy zaprzestać ułatwiania sobie wpływów w cerkwi przez popieranie i wywyższanie na wyższe stanowiska hierarchiczne różnych karierowiczów z pod ciennej gwiazdy. Metoda taka obniża moralne znaczenie cerkwi, sprzyja rozkładowej agitacji bolszewickiej, a państwu polskiemu również daje tylko ujemne rezultaty.

Z tych więc zasad wypływa nasze stanowisko wobec incydentu z p. Bohdanowiczem.

Pan senator Bohdanowicz uprzedmię przyjął mnie wczoraj i udzielił ciekawych informacji. Dziękując mu za to na tym miejscu zaznaczyć muszę że uprzejmość informatora nie może być przeszkodą w wykonywaniu

dziennikarskiego obowiązku krytyki. Pan Bohdanowicz jest wykształconym teologiem, b. członkiem soboru wszechrosyjskiego, ale jednocześnie człowiekiem o bardzo mętnych pojęciach. Jego akcja jest szkodliwą i niebezpieczną. Pan Bohdanowicz utrzymuje, że chodzi mu tylko o „starożytną” cerkiew, lecz teologia jego tak jest przesiąknięta momentami społeczno-politycznymi, że niewiedomo gdzie się kończy mistyzyzm, a zaczyna demokracja.

Pan Bohdanowicz broni się od zarzutu organizowania sekty. — Oczywiście obecnie jeszcze sekciarzem nie jest i być nie chce; nie występuje przeciw dogmatom, — lecz statut projektowanej przez niego gminy ma wszystkie dane, aby gminę tę wprowadzić na drogę sekciarstwa, co pójdzie tem łatwiej, że zwierzchnia gmina prawosławna nie będzie miała żadnej zwierzchności kościelnej.

Zwalczanie więc akcji uważamy za rzecz konieczną. Podobno akcja ta zyska poklask klubów poselskich białoruskiego i ukraińskiego, gdyż prawosławni członkowie tych klubów podpiszą zbiorową enuncjację przeciw autokefalii w Polsce i biskupom obecnym.

Jeżeli jednak domagamy się energicznego przeciwdziałania akcji p. Bohdanowicza nie należy przesadzać znaczenia tej akcji i historyzować na jej temat, nie należy także jej ignorować, jak to czynią augurzy departamentu wyznań w Warszawie. Akcja ta niewątpliwie liczyć może na licznych adeptów, o ile będzie zręcznie prowadzona.

Otóż zwalczanie akcji p. Bohdanowicza, ugruntowanie w Polsce wielkiej idei autokefalii cerkwi prawosławnej w państwie polskim, — będzie zupełnie jałowe, o ile nie zostanie połączone z uzdrowieniem stosunków rządu z tą autokefaliczną cerkwią, nie będzie połączone z chęcią lojalnej, niedwuznacznej współpracy rządu z cerkwią w dziedzinie moralnej.

Przedewszystkiem cofnąć się należy z absurdem kalendarzowym. W licznych artykułach wykazaliśmy absurd tego niedoważonego pomysłu. Nie mówić także pochlebnie o tej reformie p. wojewoda Raczkiewicz w wywiadzie ze *Słowem*, bardzo ją nawet ganił p. Stanisław Grabski, obecny minister oświaty. Dlaczego więc dotychczas istnieje fikcja nowego stylu w życiu cerkwi? Chyba dlatego, aby stwarzać źródło intryg i podrywać autorytet hierarchów prawosławnych wobec niższego duchowieństwa i parafian.

Rząd powinien ponadto powołać do departamentu ludzi znających prawosławne prawo kanoniczne, a nie pozostawiać tam ignorantów i ludzi o zasadniczo racjonalistycznej i materialistycznej metodzie myślenia.

Rząd wreszcie powinien radykalnie zerwać z ułatwianiem, z rozpisywaniem licytacji na maksymalną kompromisowość wśród duchowieństwa. Nie kompromis lecz supremacja zasady moralnej powinna być cechą duchownych tej cerkwi, w których — my katolicy — uszanujmy przeciwkapłanów kościoła o tradycji apostoelskiej.

Nie należy niszczyć autorytetu cerkwi, nie należy ułatwiać zadania p. Bohdanowicza i tym, którzy razem z nim zwalczają autokefalię.

Cal.

BRIAND O PAKCIE BEZPIECZEŃSTWA.

Całkowite porozumienie sprzymierzonych.

PARYŻ, 4 VI. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów Briand przedstawił stan narad w sprawie paktu bezpieczeństwa. Po skończonym posiedzeniu Briand oświadczył, iż porozumienie państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzi na propozycję niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa jest całkowite. Briand dodał, iż odpowiedź Francji zostanie wysłana niezwłocznie po jego powrocie z Genewy, dokąd udaje się wkrótce i gdzie zamierza odbyć narady z Chamberlainem.

Manewr litewski.

Z Kowna donoszą: Na ostatnim posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego czytania noweli do ustawy o języku wykładowym w szkołach powszechnych. Jak wiadomo nowela opracowana przez komisję oświatową i przyjęta w pierwszym czytaniu wprowadzała do szkół język litewski jako wykładowy. Przedstawiciele wszystkich mniejszości solidarnie wskazywali, że tego rodzaju zmiany są sprzeczne z konstytucją litewską i deklaracją w sprawie mniejszości złożoną przez Litwę wobec Ligi Narodów. Ze wszystkich stron kraju napływały masowe protesty rodziców i nauczycieli przeciwko zamierzonej litwinizacji.

Podczas drugiego czytania chrześcijańscy demokraci, którzy forso wali projekt, zmienili taktykę i wypowiedzieli się łącznie z resztą głosujących przeciwko ustawie, przeprowadzili natomiast poprawkę, w myśl której do szkół mniejszości narodowych mogą uczęszczać jedynie dzieci danej mniejszości narodowej.

Poprawka ta godzi wyrażnie w szkoły polskie. Rodzice bowiem dzieci uczęszczających do szkół będą musieli składać jeszcze raz deklarację o swej narodowości, co oczywiście da Litwinom nowy powód do szykanowania.

Ujęcie sprawców napadu na pociąg

Część bandy, która w dniu 30 maja dokonała napadu na pociąg między Narewką a Świsłoczą, wpadła w ręce pościgu. Aresztowano ich na terenie puszczy Białowiejskiej w okolicy wsi Babia Góra gm. Marjewo pow. Bielskiego. Ranny posterunkowy Sokołowski rozpoznał 3 bandytów, a wśród nich przywódcę.

Pozostali bandyci uciekli część w kierunku pow. grodzieńskiego, część do pow. białostockiego. Wzmocniony pościg trwa dalej.

Sledztwo wykryło, że bandyci mieli początkowo zamiar napaść na inny pociąg, wiozący znaczną ilość gotówki na pensje urzędnicze w Wilnie. Chcieli też spowodować wykojenie pociągu przez rozkręcenie szyn. Do tego rozkręcenia zmusili pogróżkami torowego Lasotę. Gdy ten robił to zbyt powolnie i niechętnie, zaczęli rozbijać śruby siekierami. W tym właśnie czasie zbliżył się patrol. Bandyci zaczęli namawiać patrol do przejścia na ich stronę, zwłaszcza zwracali się z tą propozycją do policjanta Zajackowskiego, prawosławnego.

W odpowiedzi na te propozycje Zajackowski zaczął strzelać do bandytów i poległ. Pogrzeb zabitego policjanta odbył się bardzo uroczysto w Wołkowysku.

Morokko.

Wyjaśnienia Painleve.

PARYŻ 4 VI PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów Painleve udzielił w wyjaśnieniu w sprawie sytuacji w Marokko. Z Hiszpanią prowadzone są w dalszym ciągu rokowania. Ostateczny pokój będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, gdy zawarty zostanie układ z Hiszpanią.

Hiszpanja współdziała z Francją.

PARYŻ 4 VI PAT. «Petit Parisien» dowiaduje się w sprawie wymiany poglądów francusko-hiszpańskich, że Hiszpanja zgodziła się zastrzeżać kontrolę nad wybrzeżami terytorium Riffenów celem natychmiastowego zapobieżenia kontrabandzie wojennej.

Powodzenie ataku francuskiego.

FEZ 4 VI PAT. Lotnicy francuscy zaatakowali Riffenów zadając im ciężkie straty. Straty wogóle wynoszą 250 ludzi zabitych i 300 rannych. Dzięki energicznemu prowadzonym operacjom uwolniono od nieprzyjaciela okolice Ahmar.

Zaburzenia w Szanghaju.

Mocarstwa przygotowują zbrojną interwencję

Z Rygi donoszą:

Zaburzenia w Szanghaju przybierają coraz bardziej ostry charakter. Bezpośrednim powodem rozruchów skierowanych przeciwko europejczykom i Japończykom był strajk w dużych zakładach włókienniczych stanowiących własność konsorcjum japońskiego.

Na ulicach Szanghaju dochodzi do krwawych walk pomiędzy policją angielską i japońską a Chińczykami. Studenci chińscy przyjmują żywy udział w walkach, odegrywając jedną z kierowniczych ról.

Konsulaty cudzoziemskie zapowiedziały solidarnie zbrojną interwencję o ile władze chińskie nie zdołają zapewnić bezpieczeństwa obywatelom cudzoziemskim. W najbliższych dniach wylądować desant w sile 92 tysięcy żołnierzy, złożony z oddziałów japońskich, amerykańskich, angielskich, francuskich i włoskich.

Komuniści nie próżnują.

LONDYN, 4 VI. (PAT.) Pisma donoszą z Pekinu, iż 3000 komunistów studentów szykuje atak na dzielnicę, w której znajdują się przedstawicielstwa dyplomatyczne. Policja zabarykadowała dostęp do tej dzielnicy.

SZANGHAJ, 4 VI. (PAT.) Dzień dzisiejszy upłynął spokojnie, aczkolwiek strajk rozszerza się.

Sejm i Rząd.

Z komisji reform rolnych

WARSZAWA 4—VI. PAT. Sejmowa komisja reform rolnych na dzisiejszym całodziennym posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Przyjęto kolejno artykuły od 60 do 75-go włącznie, traktujące o parcelacji, dokonywanej przez instytucje upoważnione, o parcelacji dobrowolnej, o cenach sprzedaży ziemi przy parcelacjach zarówno gruntów państwowych jak i gruntów prywatnych, zawierające dział o samopomocy finansowej dla nabywców parcel, wreszcie dział dotyczący sprzedaży ziemi przez ordynacje i majoryaty.

Zniżki kuracyjne taryfy kolejowej.

WARSZAWA 4—VI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej dyrektor D-tu taryfowego M-stwa Kolej p. Kułakowski odczytał projekt rozporządzenia ministra kolei, normującego zniżki taryfowe dla udających się do uzdrowisk polskich. Zniżki te mają wynosić 33 proc. Odpowiadając na interpelację członków komisji generalny dyrektor Poczty i Telegrafów p. Moszczyński przedstawił sprawę koncesji na nadawczą stację radiofoniczną w Polsce. Rząd ureguluje tę sprawę w ten sposób, że utworzona będzie spółka akcyjna z 40 procentowym udziałem rządu, która otrzyma monopol na eksploataowanie założonej przez siebie stacji nadawczej, przyczem uzyskanie tego monopolu uwarunkowane jest założeniem wytwórni sprzętu radiofonicznego.

Ustawa o cudzoziemcach.

WARSZAWA 2.VI. [Pat]. Połączona komisja sejmowa administracyjna i spraw zagranicznych rozpatrywała projekt ustawy o cudzoziemcach. Referent pos. Zwierzyński [ZLN] zaproponował przyjęcie projektu rządowego. Przeciwno temu projektowi wystąpił posłowie Jeremiec i Churcki [Białorusin i Ukraińiec]. Ponadto zapowiedzieli szereg poprawek w dyskusji szczegółowej posłowie Prager (PPS) Insler i Szypper (Koło Żydowskie).

Drugie czytanie ustawy o podatku przemysłowym

Sejmowa komisja skarbową przyjęła art. 119 i 120 projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Utrzymano dotychczasowy wymiar podatku dla izb handlowych i przemysłowych 15 pr. oraz dla szkolnictwa 25 proc. Zgodnie z wnioskiem rządowym skreślono 20 proc. dla szkolnictwa handlowego. Ponadto skreślono ustęp, który postanawiał przepisanie idealnego podatku obrotowego od przedsiębiorstw państwowych celem wymierzania podatku samorządowego.

Na popołudniowym wczorajszym posiedzeniu komisja całą ustawę w II czyt. przyjęła.

Ubezpieczenie bezrobotnych pracowników umysłowych.

WARSZAWA 4.VI. (Pat). Sejmowa komisja ochrony pracy zajmowała się sprawą ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Poseł Baranowski (Wyzw.) zgłosił wniosek, aby dyskusję nad tą sprawą odroczyć do czasu wniesienia przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wniosek ten został przyjęty. W związku z tem komisja przyjęła rezolucję posła Puchałki [Ch. D.] akceptującą dotychczasową pomoc dołączoną dla pracowników umysłowych i wzywającą rząd do kontynuowania tej akcji.

2) Zaraz po podpisie senatora Bohdanowicza następuje na tej deklaracji podpis p. Kochanowicza b. posła na Sejm, notorycznego pijaka znanego z swych awantur w Wilnie i w Warszawie.

Posiedzenie Rady ekonomicznej.

W dniu 30 maja w gmachu Delegatury odbyło się posiedzenie Rady ekonomicznej pod przewodnictwem prezesa St. Wańkowicza.

Na porządku dziennym było omówienie przyjazdu grupy przemysłowej parlamentu angielskiego, oraz sprawozdanie p. T. Miśkiewicza ze zjazdu kupców polskich w Warszawie.

W pierwszej sprawie postanowiono opracować krótkie referaty o stanie i potrzebach przemysłu, handlu i rolnictwa, które to referaty, przetłumaczone na język angielski, wejdą w skład memoriału o stanie ekonomicznym Wileńszczyzny we wszystkich dziedzinach, życia, jako to: obszar ogólny, obszar ziem użytkowych i leśnych, statystyka ludności, produkcji w poszczególnych branżach przemysłu i handlu, sprawa kredytu długiego i krótkoterminowego, statystyka kolejowa i t. p. Memoriał ten ma być doręczony gościom angielskim.

Następnie p. Miśkiewicz mówił o zjeździe kupców. Został on zwołany przez p. ministra przemysłu i handlu w tak krótkim terminie, że wydawało się niemożliwością należycie się doń przygotować. Prośbie przeniesienia terminu zjazdu na później p. Minister odmówił.

Jednakże dzięki niezmiernemu wysiłkowi organizacji kupieckich z całej Polski, w kilka dni został zebrany obfity materiał i stosy memoriałów, traktujących o poszczególnych potrzebach i bolączkach, zjawiały się na stole konferencyjnym.

Podkreślić należy, że w zupełnej zgodzie i porozumieniu pracowali przedstawicielstwa kupiectwa polskiego i żydowskiego i postulaty były całkiem uzgodnione.

Cały przebieg zjazdu, wedle słów referenta, możnaby nazwać jednym wielkim aktem oskarżenia polityki stosowanej do polskiego handlu albo zbiorową skargą na stan, w którym ten handel się znalazł w krytycznym położeniu.

Jako przykład obciążenia niepomiernego handlu, zacytowano przykład przedsiębiorstwa akcyjnego, które, przy kapitale 150.000, dało zysku brutto 78.353 zł. zaś netto 719 zł. 99 gr. gdyż proc. za dyskonto wyniosły 37.400 zł., koszty handlowe 23.000 zł. a podatki 11.633 zł. 01 gr.

A więc kapitał włożony w przedsiębiorstwo nie dał właściwie nic i pracował jedynie na procenty bankowe i podatki, balansując pomiędzy zerem dochodu i deficytem.

Ten przykład jest charakterystycznym dla większości przedsiębiorstw. Czy możliwym jest by podatki wynosiły 15 proc. od kapitału zakładowego?

Wytłaczając punktami debatów były:

1. Nadmierne obciążenie podatkowe, szczególnie co do podatku od obrotu, nieprawidłowość i nierównomierność w stosowaniu tego podatku.

2. Kompletny brak środków obrotowych, drożyzna kredytu i niemożność jego uzyskania.

3. Ośmiogodzinny dzień pracy, urlopy płatne.

4. Niepomierne świadczenia t. z. społeczne, jak kasa chorych, ubezpieczenie od bezrobocia, sprawa traktatów handlowych i inne sprawy związane z życiem gospodarczym.

Przedstawiciele kupiectwa, a szczególnie postowie do Sejmu, przemawiali nawet bardzo ostro, nie znajdując w wyjaśnieniach przedstawicieli poszczególnych ministerstw dostatecznego uwzględnienia swych dezyderatów.

Naogół zjazd zakończył się w nastroju przygnębionym.

Rada ekonomiczna postanowiła zbierać się częściej i dyskutować kolejno nad referatami w poszczególnych sprawach, dotyczących bądź przemysłu, bądź handlu lub rolnictwa, zwracając się następnie do odnośnych władz o zadośćuczynienie palącym potrzebom.

W dyskusji stwierdzono, że położenie naszego przemysłu i handlu jest krytyczne i w chwili obecnej nie daje podstaw do optymizmu.

Z Sądów

Problem językowy.

Przed kilku dniami w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa Szejmy Cwikowej przeciwko Abrahamowi Ejdelmanowi.

Ze względu na aktualne zagadnienie o języku urzędowym w sądzie polskim sprawa ta jest niezmiernie charakterystyczną.

Rozchodziło się w istocie o jakąś błahą rzecz.

Sąd polubowny rozstrzygając sprawę pomiędzy Cwikową a Ejdelmanem o unieważnienie kontraktu dzierżawnego zarządził na rzecz drugiej strony 1.600 dolarów ekwiwalentu.

Sąd polubowny wydał wyrok w żargonie żydowskim. Adwokat Petruszewicz ze strony Ejdelmana dowodził, że niema przepisów zabraniających sądom polubownym wydawać wyroki w języku żydowskim. Wobec tego żądał wydania tytułu wykonawczego przez Sąd Okręgowy. Adwokat Kulikowski zajął wręcz przeciwnie stanowisko, dowodząc, że wyrok sądu polubownego zastępuje wyrok sądu Koronnego i że ten mianowicie wyrok podlega wykonaniu, lecz musi być przedstawiony do sądu w oryginale — a nie w tłumaczeniu. Ponieważ językiem sądowym jest język polski, a żargon w myśl ustawy językowej nie może być nawet językiem pomocniczym w sądach, przeto wyrok wydany w żargonie nie podlega wykonaniu. Sąd w składzie sędziów Łuczyńskiego (przewodniczący), Pietkiewicza i Szawłowskiego rozstrzygnął sprawę w myśl tezy adwokata Kulikowskiego.

(es)

Rada wojenna.

WARSZAWA, 4 VI. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa na dzisiejszym posiedzeniu rozpoczęła obrady nad rozdziałem o Radzie wojennej, w ustawie o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

Referent pos. Dąbrowski (Ch. N.) uzasadniał charakter doradczy Rady wojennej, która ma zadanie dostarczać ministrowi miarodajnych i uzasadnionych opinii, w sprawach, dotyczących przygotowania wojennego państwa, nietylko w zakresie materialnym, ale i w zakresie personalnym, mając głos doradczy w sprawie kandydatów na wyższych dowódców. Po krótkiej dyskusji pierwszy artykuł o Radzie wojennej przyjęto w brzmieniu następującym:

„Rada wojenna jest organem doradczym ministra spraw wojskowych, który zasięga jej zania w sprawach, dotyczących zasad organizacji, mobilizacji, dyslokacji, zaopatrzenia, uzbrojenia i wyszkolenia sił zbrojnych, w sprawach dotyczących fortyfikacji i przemysłu wojennego”.

Pozatem Rada wojenna proponuje listę kandydatów na stanowiska wyższych dowódców, począwszy od dowódcy dywizji. Artykuł 10-ty o składzie Rady wojennej w pierwotnym brzmieniu wywołał obszerną dyskusję. Referent przedstawił różnicę, jaką zachodzi w składzie Najwyższej Rady wojennej francuskiej a proponowanej w ustawie polskiej, dowodząc, że odmienne warunki w jakich znajduje się Polska oraz konieczność wszechstronnego przygotowania będą wymagać z jednej strony udziału wymienionych w ustawie inspektorów z dodaniem szefa marynarki, z drugiej zaś strony obecności więcej niż dwóch generałów, powołanych przez ministra z pośród dowódców okręgów korpusów.

Generał Zajac wskazał, że Rada wojenna nietylko ma być organem doradczym ale i ośrodkiem wychowania dowódców. Dowódca okręgu Korpusu nie powinien być ustawowo uwzględniony po za generalnym inspektorem, szefem sztabu generalnego, szefem administracji armii i szefem marynarki. Powinno być prosto wymienionych 5 generałów powołanych przez ministra spraw wojskowych.

Posel Miedziński [Wyzw.] domagał się, aby generałowie, powołani do Rady Wojennej byli przedstawianymi ministrowi na wniosek generalnego inspektora. Posel Liberman uzasadniał, że przymus ustawowego wprowadzenia dowódców okręgu korpusu nie jest właściwym, minister bowiem powinien mieć wolną rękę. Mówca popiera wniosek posła Miedzińskiego.

Posel Żalska [Z.L.N.] oświadcza się przeciw tym poprawkom, będąc za możliwym uproszczoną organizacją i za nieuszczerplaniem kompetencji ministra.

Ostateczne sformułowanie artykułu o składzie Rady wojennej powierzono referentowi w porozumieniu z przedstawicielami rządu.

Z kraju

Historja zamordowanego wywiadowcy.

Przed kilku tygodniami w prasie ukazała się wzmianka o zamordowaniu na pograniczu bolszewickim wywiadowcy polskiej policji politycznej Kuźmy Rabcewicza.

Wywiadowca polskiej policji politycznej Kuźma Rabcewicz z Dokszy musiał się dać we znaki bolszewikom kiedy ci wyznaczili za jego głowę nagrodę aż w sumie 6000 rb. w złocie. Od tego czasu na Rabcewicza na każdym kroku czyhała śmierć. Dzielnym urzędnik nie ułaski jednak i tymbardziej intensywnie pełnił swe niebezpieczne funkcje.

W połowie grudnia ub. r. Rabcewicz otrzymał z niezwykłą propozycjami list od niejakiego Włodzimierza Krukowa, który usilnie go zapraszał na granicę. Krukow — znany był władzom polskim jako jeden z funkcjonariuszów t. zw. politycznego oddziału bolszewickiego — więc rzecz zrozumiała, że Rabcewicz uniknął zasadzki. Krukowa o mało wówczas nie złapano.

Dnia 25 lutego 1925 r. byli konfidenci polityczni — koledzy Rabcewicza, Krywiczani i Sycienko łaskomiąc się na nagrodę bolszewików usiłovali go zabić. Na Rabcewicza napadnięto w czasie snu. Od podstępnej kuli zginął jednak wówczas nie on a inny wywiadowca, który wspólnie spał z Rabcewiczem, niejaki Zubik. Sprawcy ohydne go mordu, Krywiczani i Sycienko, zbiegli do Rosji sowieckiej.

Bolszewicy zawzięli się. W nocy z dnia 10 na 11 marca r. b. przybyła z Bolszewii specjalnie wysłana w celu zabójstwa Rabcewicza banda złożona z kilkunastu ludzi do wsi Koziki — gdzie w zagrodzie gospodarza Jakóba Modela spodziewano się schwytać wyżej wymienionego. Po bezskutecznej rewizji i spaleniu stodoły — banda uciekla za kordon.

W nocy z dnia 3 na 4 maja stało się wreszcie zadość siepaczom bolszewickim. Rabcewicz w tej samej wsi Koziki został zamordowany. Ze szczegółów zebranych przez organy sądowo-śledczej udało się nam ustalić okoliczności w jakich został Rabcewicz zamordowany.

W dniu 3 maja wywiadowca Rabcewicz spotkał się w Dokszycach z mieszkańcem majątku Raszkówka, b. gajowym, ostatnio zaś starszym fornałem Józefem Romanowskim. Romanowski zaprosił Rabcewicza do restauracji — skąd po przywoleń wypite — udali się wspólnie do wsi Koziki na wesele córki gospodarza Jakóba Mendela, z którym łączyły naszego wywiadowcę niezwykle serdeczne stosunki. Na weselu Romanowski stał asystował Rabcewiczowi. Około północy opuścili zagrodę Mendela, do której mieli jednakże niebawem powrócić. Jak się okazało poszli „na wódkę” do mieszkania gospodarza Kałagi. Rodzina Mendelów wiedziała, że Rabcewiczowi grozi na każdym kroku niebezpie-

czeństwo, strzegła więc go w tym dniu specjalnie.

Gdy po pewnym czasie Rabcewicz nie było widać z powrotem, syn Mendela Grzegorz postanowił go odszukać. W oddali na drodze zamajaczyły dwie postacie. Grzegorz Mendela dostrzegł ich i wyszedł z zagrody.

Po chwili rozległ się strzał z rewolweru. Jedna z postaci chwilejnym krokiem zbliżyła się do zagrody. Druga — skięta w bok i uciekla do lasu.

Grzegorz Mendela zrobił alarm. Rannym był wywiadowca Rabcewicz. Rabcewicz mimo śmiertelne rany miał na tyle jeszcze mocy i przytomności, że zeznał obecnym, iż strzelił doń z tyłu Józef Romanowski.

Przybyli na miejsce wypadku kap. Cerkiewicz z K. O. P. natychmiast wszczął poszukiwania za mordercą. Romanowskiego odnaleziono w mieszkaniu, gdzie najspokojniej ułożył się do snu. Na ścianie w bluzie znalazłono rewolwer systemu „Smit-Vesson” załadowany 5 nabojami z których cztery były osmo one. Romanowski — oczywiście — wypierał się zbrodni.

Operując się na tak niezbitych poszlakach — Józefa Romanowskiego aresztowano.

Dochodzenie potwierdziło przypuszczenia. Józef Romanowski w dniu 15 czerwca stanął przed sądem dożnym w Głębokiem.

Z przeszłości mordercy wiemy, że w 1920 roku służył w bolszewickim gminnym „ispolkowie” oraz, że mimo skromnych swych ostatnio zarobków jako fornał żył nadzwyczaj rozrzutnie. Przebieg rozprawy doraźnej w dniu 15 czerwca niewątpliwie odsoni nam dalsze szczegóły z tej smutnej martyrologji prawego urzędnika państwa sw.

Niechże nam „Kurjer Wileński” nie imputuje nazywania tałajstwem „godne osoby” urządzające i organizujące tydzień Czerwonego Krzyża!

Chodziło nam jedynie o to, że po ludowej zabawie wieczornej ogród Botaniczny jest na całej swej lewej stronie zaśnieżony i rozbalagany przez całutki dzień.

Zabawy ludowe odbywają się zazwyczaj nie w środku miasta, osobliwie nie w ogrodzie spacerowym śródmiejskim. I nie trwają przez cały tydzień. Od tego jest np. w Wiedniu Prater a u nas plac Łukiski. Jeżeli zaś już jedną z form odświeżenia tygodnia Czerwonego Krzyża miał być koniecznie „jarmark”, to przysłałby się właśnie dla „ludku Bożego” w lepszym gatunku.

Jak „Kur. Wileński” sądzi? Czy to już „człowiek prosty” ma wiekiście gryść tan. dyndki ze Szklanej ulicy i obwarzanki smogonięskie popijając „lemoniadą”, od której zachowaj nas, Panie! Czy ma wiekiście oglądać tylko najprymitywniejsze bałagany i „karuzele”?

O! my, arystokraci, życzymy „prosiemu człowiekowi” lepiej niż okrutnie demokratycznej „Kurjer”!

A „Kurjerowi Wileńskiemu” życzymy większej wrażliwości na brudy i nieokrzesanie które u nas w Wilnie zewsząd biją w oczy — niestety, tylko cudzoziemcom!

Polska i niemiecka „mniejszość”.

Ilu nas, Polaków, «zostało» w granicach Państwa Niemieckiego? Ilu z nas stanowią w chwili obecnej polską „mniejszość narodową” w Niemczech?

Na to pytanie odpowie nam z możliwą ścisłością czasopismo „Kulturwille”, które właśnie pod koniec maja r. b. wychodzić zaczęło w Berlinie. Jest to organ wszystkich „mniejszości narodowych”, jakie ma w swem tonie Państwo Niemieckie teraźniejsze. Jest to organ ich Związku. Wydawcą jest hr. Stanisław Siemakowski i, przyznać trzeba, że o ile z pierwszego zeszytu „Kulturwille” wnosić można, ujął w swe ręce ważną sprawę krzepko i umiejętnie. Wydawnictwo w treści i tonie bardzo poważne; mało słów, wiele faktów; zewnętrzny wygląd pociągający, treść urozmaicona i interesująca.

A zakres całej poruszanej sprawy nader szeroki.

Postuchajmy.

W chwili obecnej 2¼ miliona obywateli niemieckich należy do obcojęzycznej mniejszości narodowej, a mianowicie: dwa miliony Polaków, 250.000 Serbów Łużyckich (Wendów), 20.000 Duńczyków i Fryzów, 15.000 Litwinów i 50.000 Czechów.

Wszystkie — wyjąwszy Serbów Łużyckich — te mniejszości narodowe mają swoje siedziby tuż u granic ojczyzn swoich. Więc Polacy na Ślązku niemieckim, w Prusach Wschodnich i w wschodniej Niemiec grani-

cy, Duńczycy i Fryzowie w Sleszwiku, Litwini na wschodzie Prus Wschodnich, Czesi na Górnym Ślązku niemieckim. Po za tem, specjalnie co do Polaków, to nader ich wielu ma stałą siedzibę w rejonie nadreńsko-wesfalskiego przemysłu. Są to Polacy powyrzucani w czasach sławnej „kolonizacyjnej” polityki antypolskiej z siedzib ojczyźstych, którzy szukali kawałka chleba i znaleźli go w fabrykach i zakładach przemysłowych nad Renem i w Westfalji. Obecnie, usadowiwszy się tam na dobre, tworzą jakby jaką „polską wyspę” wśród niemieckiego morza.

Jako cechę charakterystyczną notuje „Kulturwille”, że Polacy katolicy o wiele są w patriotyzmie swoim polskim mocniejsi niż Polacy protestancy. Tak np. dla Mazura w Prusach Wschodnich język polski, którym posługuje się w domu, nie jest bynajmniej znamięm „polskości” [w sensie narodowym]. To mu od wieków, od czasów panowania tu Krzyżaków wbiłają w głowę jego proteستانی pastorem. O tej trudności wynarodowienia katolickich Polaków dobrze się wie w szowinistycznych kołach niemieckich. Dlatego też tak usilnie popycha się Centrum do walki z polonizmem na Ślązku niemieckim. Na koszty jednej tylko walki wyborczej na Górnym Ślązku niemieckim otrzymało Centrum 250.000 reichsmarek — jak dowiódł czarne na białem poseł Jan Baczewski w pruskim sejmie krajowym.

A równolegle z odpolonizowywaniem zachodnich rubieży Niemiec

idzie germanizowanie tamtejszej „mniejszości narodowej”.

Stosuje się więc do niej bojkot ekonomiczny — bo wszelkie idee dostają się do człowieka najłatwiej... przez żołądek. Prawne położenie mniejszości narodowych w Niemczech nie do zadośćroci. Wprawdzie artykuł 113-ty konstytucji Państwa Niemieckiego mówi o niestawianiu tamy kulturalnemu rozwojowi, używaniu języka ojczystego i t. p., ale do dziś dnia nie znalazł się ani jeden niemiecki mąż stanu, nie znalazła się żadna partja, nie znalazł się żaden minister, któryby się upomniał o wskazówki ustawowe jak należy rozumieć „niekladzenie tamy”. Niema żadnych t. zw. *Ausführungsbestimmungen*.

Nadaremnie dziesięć dzienników mniejszości narodowych co dzień, dzień w dzień, domaga się ścisłego stosowania konstytucji w zakresie tolerancji narodowej. Nikt w Niemczech głosu ich nie słucha; nie zwraca na nie uwagi.

*

Na innym miejscu obfitej w treść „Kulturwille” znajdujemy historyczny rzut oka na niegdyś naszą Warmję (Ermland).

Prusowie zamieszkivali ją przed wiekami. Chrzcił ich św. Wojciech; chrzcił św. Bruno — lecz dopiero ochrzcił ich Krzyżacy. Co prawda, przy tem odpoganianiu ich Prusowie niemal doszczętnie wyginęli.

Autor retrospektywnego rzutu oka w odległą przeszłość przytacza co o zakonie Krzyżackim pisze znakomity historyk Max Ochler w swojej

„Geschichte des deutschen Ordens”, wydanej w 1912-ty. „Środki — pisze — których używali rycerze Krzyżów dla osiągnięcia zamierzonych celów urągają elementarnej etyce chrześcijańskiej. Drogę Zakonu znały: oszustwo, fałszowanie dokumentów, przekupstwo, zdrada, rabunek, morderstwo, gwałt wszelkiego rodzaju. Przed niczem Zakon się nie cofał gdy szło o osiągnięcie celu. Jako sztyndar nieśli przed sobą Chrześcijaństwo, lecz czerpie ono było dla nich samych! Często gęsto, sami dawili świeżo zżasane chrześcijaństwo jeżeli tak im z rachuby politycznej lub zbrodniczej wypadło”.

Warmję utracił Zakon Krzyżacki po Grunwaldzie, na mocy drugiego traktatu zawartego z Polską w Toruniu. Całe Prusy Wschodnie odeszły wraz z biskupstwem Warmijskiem do Polski w roku 1466-ym i przez 306 lat była Warmja jaknajwerniejszą, najlojalniejszą prowincją Rzeczypospolitej Polskiej. A w zamięs, za tę lojalność, za to przywiązanie do Polski miały wszystkie ziemie pruskie istny wiek swój złoty pod berłem królów polskich.

Biskupem był przecie warmińskim słynny rodak nasz kardynał Horjusz, co to przez pewien czas przewodniczył Trydenckiemu koncylium, zasiadając w niem jako przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej. A w zamięs, za tę lojalność, za to przywiązanie do Polski miały wszystkie ziemie pruskie istny wiek swój złoty pod berłem królów polskich.

Wszak doskonale z Historji wiadomo, że nawet Gdańsk protestował z bronią w ręku przeciwko oddzieleniu go od Polski.

Królowie pruscy początkowo szanowali i polskość i uczucia względem Polski, nowych obywateli ich państwa. Nie długo atoli trwała ta... łaskawość. Już w aktach Kongresu Wiedeńskiego trzeba było zagwarantować Polakom w Prusach pełną swobodę używania języka ojczystego w życiu publicznym, przeto i w szkołach. I, w samej rzeczy, gwarancje te obowiązywały przez całe dziesiątki lat.

Lecz nastała pamiętna „zmiana kursu” w 1872-gim. Rozpoczęło się gwałtowne germanizowanie szkół polskich. Samorządnie zaczęły to tu to owdzie władze szkolne kasować nawet wykład religij w języku ojczystym uczniów. Doszło rychło do zabronienia polskiej działwie szkolnej używania języka ojczystego nawet... w paupach między lekcjami, w obrębie gmachu szkolnego. Nauczyciele, za gorliwość germanizatorską otrzymywali specjalne gratyfikacje lub awanse. Znalazło się rychło wielu, którym zaczęło ciężko... polskie nazwisko. „Ostmarkenverein” usłuźnie wszelkie zażęgniwał formalności byle jaknajwięcej Polaków przybierało nazwiska niemieckie. Pokrywał często wszystkie koszty.

Któż zresztą nie pamięta: jakimi chadzała drogami i jakich nie chwytala się środków niemiecka polityka antypolska?

A cóż się stało po historycznym krachu z listopada 1918-go? Czy pobite Niemcy nie uważały za stosowne uczynić „swoim” mniejszościom narodowym życie choćby nieco lżejszem? Tak też i było w istocie. Po-

Ogród Sportowy Im. ŻELIGOWSKIEGO.

Etyka dziennikarska.

Zadaniem dziennika jest szybkie informowanie czytelników o tem co się dzieje. Przy pospiechu, który jest wymagany, trafiają się nieuchronnie błędy. Ale redakcja poważnie biorąc zadania dziennikarskie nigdy nie cofnęła się przed sprostowaniem błędów popełnionych, szczególnie jeśli on czci czyjejś uwłacza.

W sobotę 30 maja ukazał się w *Dzienniku Wileńskim* list do redakcji, podpisany I. Latwis, a zawierający cały szereg fałszywych i nieuchronnie błędnych uwag. Redakcja poddała go pod ostrą krytykę, bez najmniejszej podstępności, między innymi państwu Rachalskim i pani Muchlińskiej, a w sposób niesłychany, wciągając do budnych tych oszczerstw i wymieniając z imienia i nazwiska jedną uczennicę 2-go kursu Seminarjum nauczycielskiego i jednego ucznia gimnazjum Lelewela, jakoby niestudnie protegowanych przez państwa Rachalskich, którzy się ich wychowaniem zajmują.

Nazajutrz w redakcji zgłosiły się trzy osoby z protestem. Pan Latwis z pretensją, że jego pod oszczerstwem listem podpisanym, pani Muchlińska z oburzeniem, że jej seminarjum jest obmawiane i że krzywdą się dzieje jej uczennicy przez tak przedczesne wciąganie jej nazwiska do sprawy w sposób, który mógłby jej nawet urzucić pierwsze kroki w pracy zawodowej, jako rzekomo pozbawionej zdolności, a przechodząc na wyższy kurs dzięki protekcji łączącej na jej wychowanie opiekunów — i pani Rachalska, najszkaradziej obmówiona i pokrzywdzona.

Zdawałoby się, że redakcja w ten sposób ostrzeżona błąd przyzna i wyjaśni czytelnikom w jaki sposób została w błąd wprowadzona. Lecz nie obojętnie pani Rachalskiej zupełną satysfakcję, a panu Latwisowi sprostowanie, lecz pani Muchlińska zbyt głośno słowno zapewniając, że błąd był błąd i że będzie szybko zapomniany, tak że pani Muchlińska była zmuszona ogłosić swój protest w innych pismach, przez co reputacja nieomnielności, do której widać redakcja *Dziennika* rościła pretensję, bynajmniej nie została ustalona.

Sprostowanie co do p. Latwisa wyszło w *Dzienniku* 31 maja w takiej formie, że nie a nie z oszczerstw dnia poprzedniego ogłoszonych nie odwołano, tylko powiedziano, że podpis jego został pomieszczonej omyłkowo, gdyż „p. Latwis był tylko osobą stwierdzającą wiarygodność nieznanego redakcji autora. Sam zaś artykuł jako zgola nieaktualny został zyskwalifikowany przez redaktora i tylko na skutek pomyłki trafił do druku”.

Wiele pani Rachalska i pani Muchlińska zostały zupełnie bez żadnej satysfakcji, a treść oszczerczego artykułu została potwierdzona.

Oddział Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia że wygrane fanty z „Pudełek Szczęścia” wydają się codziennie od godz. 10—13 i od 15—18 w lokalu Kresowego Związku Ziemian ul. Zawalna Nr. 1
Ostateczny termin odbioru fantów upływa w sobotę dn. 6 b. m.

Polska Spółka Fotograficzna
„POLFOT”
Wilno, ul. Mickiewicza 23.
Aparaty i artykuły fotograficzne.
Wykonywanie robót amatorskich.

szło hasło: „Wir müssen umlernen auch in der Polenpolitik!” Musimy i naszą politykę, względem Polaków poddać rewizji!

Jakoż 30 maja 1919-go władze w Allensteinie (Olsztynie) zarządziły aby na zaganianie rodziców, wykładana była religja w szkołach również i po polsku dzieciom polskim. W lutym następnego roku pozwolono otwierać polskie, zupełnie polskie szkoły prywatne. W miejscowościach gdzie one powstały liczba działów spadła w szkołach niemieckich do jednej czwartej dotychczasowej frekwencji. Ale jednocześnie z temi „tolerancjami” podniosła też głowę hydra — germanizacji. Powstał „Heimatsdienst” o dmiana „Ostmarkenverein”. Rozpoczęło się formalne terrorowanie nauczycieli Polaków, działów polskiej, garnące się do polskich szkół...

Obecnie doszło do tego, że nawet polski wykład religji odbywa się zazwyczaj... na cierniowym papierze. Nadarzenie Związek Polaków z Prus Wschodnich, *Bund der Polen in Ostpreussen*, zaspjuje protestami i podaniami władze allenstejskie.

W Warmii ślady polskości topnieją. topnieją.

*

A w odrodzonej Polsce? Jakże jest u nas, w naszym państwie traktowana niemiecka mniejszość narodowa?

Daje na to wyczerpującą odpowiedź „Kulturwille” wyliczając skrupulatnie, z przytoczeniem cyfr, dat i nazw, spokojnie, protokolarnie, bez frazesów wszystko to, co pod wzglę-

dzoną przez redakcję, skoro wiarygodność autora oszczerczego listu była stwierdzona. Jedynym moliwym takim postępowaniem redakcji może być wstyd jej przed przyznaniem się szczerem do krzywdy wyrządzonej aż siedmiu osobom, w tem dwójgu dzieciom uczęszczającym do szkół. Ale czyż taka krzywda da się ukryć? Czy reputacja *Dziennika* na tem zyska, że zamiast żeby sam błąd wyznał i naprawił, w kilku pismach innych będą artykuły ten błąd potępiające?

Znając osobiste wszystkie osoby pokrzywdzone, a w szczególności także ucznia i uczennicę pomawianych o brak zdolności, wiedzy i sumiennosci, składam niniejszem świadectwo, że redakcja *Dziennika Wileńskiego* stała się ofiarą złośliwej mistyfikacji, i wzywam również znanego mi dobrze p. Obstę, żeby dla honoru pisma swego dał istotną satysfakcję, uznając, że owa stwierdzona wiarygodność autora oszczerczego listu okazała się urojoną. Zarówno uczeń jak i uczennica wstrętnie w *Dzienniku* napiętnowani, pracując sumiennie i nie potrzebując wcale protekcji aby ich postępy były uznane. Nie powtarzam tutaj nazwisk, bo uważam za wysoce niemoralne tego rodzaju piętnowanie uczni szkół publicznych, nawet gdyby chodzilo o ucznia z którymi się rodzice lub opiekunowie wstawiali, co jeszcze nie jest wcale hańgą. Natomiast protekcja tylko prostym obowiązkiem tych rodziców i opiekunów. W tym wypadku nie zachodziła najmniejsza potrzeba nawet wstawiania się państwu Rachalskich za teń dziećmi, bo same władze szkolne zupełnie sprawiedliwie ich zdolności i postępy oceniali.

Pan Obst, który był tak zaniepokojony wypadkami w gimnazjum Lelewela, i tyle trafnych rozważań o nich ogłosił, czyż może pozwalać na to, by najgorszym uczniom dwóch zakładów naukowych wileńskich *Dziennik Wileński* dawał zastrutą broń, zarzucając rzekomą protekcję uczniom, którzy należą do najlepszych? Czyż takie poleniki między uczniami i są z punktu widzenia etyki szkolnej dopuszczalne, i czyż pismo dbające o dobro publiczne może je podbudzać? Czyż nawet tam gdzieby istniała naprawdę jakaś protekcja, małoletni protegowani, niewątpliwie niewinni, w uczelwym *Dzienniku* ma być piętnowani z imienia i nazwiska razem z winowajcą, który go proteguje?

Nie, pan Obst jest zbyt inteligentny. człowiekiem, zbyt wytrawnym publicystą aby stawał w obronie takich nadużyć. Jeśli zaufał wiarygodności oszczerzy i wydrukował w swym piśmie oszczerstwo napisano już bardzo dawno, jak widać z treści, to mam nadzieję, że nie odmówi zaufania mojemu świadectwu opartemu na osobistej znajomości pokrzywdzonych dzieci i oświadczyć publicznie, że został w błąd wprowadzony. W tym celu piszę i podpisuję ten artykuł, aby ratować honor *Dziennika Wileńskiego* przez prośbę i szczerą odwołanie się do honoru jego zasłużonego redaktora, któremu jeszcze niedawno sam oświadczył datem dowód uznania i zaufania do jego prawości. Proszę mi wierzyć, że *Dziennik* tylko zyska w oczach wszystkich uczelwych, ludzi jeśli krzywdę wyrządzoną mimowolnie przez redakcję osobom niewinnym, a szczególnie małoletnim w korycie obronie tu stać, naprawi.

Wilno 4 Czerwca 1925-go r.

W. Lutosławski

*

Zamieszczając artykuł prof. W. Lutosławskiego musimy zaznaczyć, że nie pochodzi on z redakcji *Słowa*. Redakcja nasza z różnych względów nie polemizuje z *Dziennikiem*, ale nie możemy odmawiać miejsca na naszych szpaltach osobom poważnym, pragnącym się wypowiedzieć w jakiejś kwestji, a które polemikę z *Dziennikiem Wileńskim* uważają za stosowną i możliwą.

Odbudowa Zamku Królewskiego.

Równocześnie z rozbudową miasta, a więc wznoszeniem nowych domów, nadbudowywaniem starych w śródmieściu Warszawy, oraz tworzeniem nowych dzielnic mieszkalnych na krańcach stolicy — prowadzone są od pewnego czasu roboty, zmierzające do rekonstrukcji gmachów państwowych, związanych ściśle z historją Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, bądź z doby Królestwa Kongresowego.

Do gmachów najściślej związanych z dziejami narodu i stolicy należy bezsprzecznie Zamek, pamiętający czasy udzielnego księstwa mazowieckiego, nie mówiąc o ostatnim Jagielonie w wieku XVI, Wazach lub najświetniejszej dani epoki stanisławowskiej.

To też prace w kierunku rekonstrukcji najdawniejszych jego skrzydeł w północno-wschodniej części, dotykającej baszty grodzkiej zwanej dawniej dworząnską, posunięte są już bardzo daleko; równocześnie zaś z przygotowaniem lasu rusztowań w pierwszym pentagonalnym podwórku zamku do odbijania tynków i oczyszczania rzeźb, po barbarzyńsku zamalowanych rozpoczęto już roboty w ostatniej sali sejmowej, pamiętnej uchwaleniem Konstytucji 3 maja. Roboty w tej sali obecnie podzielone jeszcze na dwa piętra mieszkań prywatnych rozpoczęto od krótkiej ściany o trzech oknach, wychodzących na drugi dziedziniec zamkowy w pobliżu ulicy Świętojańskiej, pod którą 3 maja 1791 roku stał tron królewski.

Najciekawsze są wyniki, otrzymane na parterze wspomnianego już północno-wschodniego skrzydła (po prawej stronie od wejścia w dziedziniec bramą grodzką). Na ścianie tego skrzydła zewnętrznej od podwórza po odbiciu tynków odkryto gotyckie tuki najdawniejszego, średniowiecznego jeszcze zamku książąt mazowieckich, wzniesionego na miejscu poprzedniego, drewnianego, przy przeniesieniu stolicy księstwa z Czerska. Odsonione z pod tynku na tej ścianie malatury, między niemi orzeł jagielloński, pochodzą z czasów Zygmunta Augusta, a więc z połowy XVI stulecia, kiedy król w częstych swych podróżyach do Tykocina i Knyszyna rad się zatrzymywał w Warszawie.

Wewnątrz tego skrzydła na parterze odbito już mury, osłaniające grube filary podtrzymujące ciężkie sklepienia trzech sal, z których pierwsza za wieżą zw. Władysławowską, jest o jednym słupie, następną o trzech, a ostatnią o dwóch słupach. Odkrycia te są bardzo cenne, gdyż sale takie były u nas tylko w zamku grodzieskim.

Tutaj to prawdopodobnie, w jednej z tych sal północnych, do których przez okna blonami zaciągnięte, słabe dostawało się światło, gdzie wieczorem od kaganków i świec woskowych palęży po ścianach tajemniczo migocące cienie — mistrz Twardowski ukazał zmelancholizowanemu Zygmuntovi rzekomy cień Barbary w osobie symulującej Radziwiłłównę, pięknej mieszczki warszawskiej Giżanki.

Pod ostatnią salą dwu-słupową odkryto ostatnio studnię, co dowodzi, że część ta została dobudowana nieco później i pierwotny gruby mur zamku piastowskiego kończył się bliżej, nie dochodząc do baszty dworzanskiej.

Najciekawszym jest jednak ostatnie odkrycie, dokonane kilka dni temu zaledwie. Mianowicie, odbijając z cnią ostrożnością tynki na zewnętrznej ścianie tak zw. starego zamku od strony Wisły, to jest budynku, którego jedna ściana wychodzi na drugi dziedziniec zamkowy, odsoniono mur, którego gotycki układ cegieł dowodzi trafności przypuszczeń prof. Skórewicza o połączeniu pierwotnego zamku mazowieckiego z dwiema katedrą, a ówczesną kaplicą, znajdującą się w obrębie książęcego zamku.

Z kapitalnych robót obecnych wymienić jeszcze należy oczyszczanie subtelnych rzeźb, zdobiących elewacje zamkowe od strony wewnętrznej dziedzińca, oddrzwii i obramowań okiennych z kamienia, które zaborczy gospodarze zamku przez cały ciąg XIX stulecia stopniowo psuli, zamalowywując grubą warstwą farb olejnych detale, tając kamień gipsem i cementem i t. d.

Gz. J.

Piątek 5 go czerwca — zawody kolarskie.
Sobota 6-go czerwca — zabawa dla dzieci.
Karuzele, huśtawki, młyn djabełski.

Początek o godz. 5-iej pp

Za duszę 4 p.

Jana Jankowskiego

i 4 p.

Tadeusza Domańskiego

profesora i maturalisty państw. gimn. im. J. Lelewela, zmarłych dn. 6 maja 1925 r. śmiercią tragiczną, odgrodzie się Nabożeństwo Żałobne 6 czerwca o godz. 10-iej w kościele św. Jakóba.

Na które zaprasza **OPIEKA SZKOLNA**
Gim. im. J. Lelewela.

Pienia żałobne wykonają pp. Grabowska i Zubowiczowa, uczennica p. Toczyłowskiej.

CYRK WARSZAWSKI „ST. MROCZKOWSKI”
(Ludwisarska 4.)

DZIŚ!!! **TRZECI DZIEŃ** **DZIŚ!!!**

WYSTĘPÓW KRÓLA ŻELAZA

Zygmunta BREITBARTA

na czele wszechświatowych atrakcyj
początek o g. 8.30 wiecz.

KRONIKA

Wsch. st. o g. 3 m. 55.
Zach. st. o g. 7 m. 7.

PIĄTEK 5 Dziś
Bonifacego
Jutro
Noberta

WILEŃSKA

— **Święcenia kapłańskie.** Jutro 6—VI o godz. 9 m 30 w Bazylice Katedralnej z rąk J. E. Biskupa Wileńskiego Jerzego Matulewicza otrzymają święcenia kapłańskie następujący diakoni: 1. Bolestaw Bazewicz, 2. Wincenty Borsuk, 3. Norbert Budziński, 4. Michał Dalinkiewicz, 5. Kazimierz Gieczys, 6. Aleksander Łukaszewicz, 7. Józef Marciniowski, 8. Aleksander Micas, 9. Aleksander Mościcki, 10. Władysław Nowicki, 11. Władysław Rusznicki, 12. Czesław Szejn, 13. Jan Tomaszewicz, 14. Kazimierz Walentynowicz, 15. Piotr Węckiewicz, 16. Piotr Wieliczko, 17. Józef Woźny, 18. Zygmunt Żejdzis.

Z nowowyświęconych księży pryncipie odprawia w Wilnie: Ks. Władysław Nowicki w niedzielę 7 czerwca o godz. 11 w kościele o.o. Bonifratrów; Ks. Piotr Wieliczko w uroczystość S. Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca o godz. 11 w kościele S. Katarzyny.

— **W sprawie procesji Bożego Ciała.** Zwyczajem lat ubiegłych i tegoroczna uroczysta procesja Bożego Ciała odbędzie się we czwartek 11 czerwca po sumie.

Wszelkie instytucje, związki religijne, dobroczynne, oświatowo-społeczne, cechy i szkoły, słowem wszelkie zrzeszenia i korporacje, które mają zamiar zbiorowo występować w procesji, winni się zarejestrować u ks. prof. Cichońskiego, Mistrza Ceremonji [Mostowa 12. 3] w sobotę lub w niedzielę 7 czerwca o godz. 7—8 wiecz.

Instytucje, które we wskazanym terminie nie zgłoszą swego udziału, nie zostaną wciągnięte na listę uczestników i nie będą mogły występować zbiorowo w orszaku procesjonalnym.

— **[z] Sesja synodu prawosławnej cerkwi w Polsce.** Dn. 4 b. m. przybyli do Wilna w celu wzięcia udziału w sesji synodu prawosławnej w Polsce biskupi: grodzieński Aleksy oraz piński Aleksander.

Sesja synodu potrwa dni parę.
[z] **Przyjazd metropolity Dyonizego.** Dn. 5 b. m. o godzinie 7-iej min. 30 przybywa do Wilna metropolita cerkwi prawosławnej w Polsce Dyonizy.

W związku z tem dn. 3. b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Rosyjskiej Partii Narodowej na którym uchwalono: 1) wysłać na spotkanie metropolity do m. Grodna 2-ch członków zarządu partii i 2) spotkać na dworcu kolejowym w Wilnie metropolitę z chlebem i solą.

— **Depesza delegacji angielskich parlamentarzystów** Dyr. St. Wańkowicz, otrzymał z Białowieży telegram treści następującej:

W imieniu delegacji angielskich parlamentarzystów pragniemy raz jeszcze wyrazić Szanownemu Panu

tudzież całemu Komitetowi, któremu Szan. Pan przewodniczył, jako też wszystkim obywatelom Wilna głęboką wdzięczność za gorące przyjęcie, które nas w Wilnie w dniu wczorajszym spotkało. Philip Dawson. P. J. Hannon.

— **(g) Komisje doradcze przy P. U. P. P.** W dniach ostatnich została ogłoszona instrukcja do rozporządzeń ministra pracy i opieki społecznej w przedmiocie ustroju i zakresu działalności doradczych przy państwowych urzędach pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami.

Razem z tem zostały wydane wykazy tych komisji, wraz z wymienieniem zawodów i przemysłów, które winny być reprezentowane w komisjach poszczególnych województw wraz z wyszczególnieniem udziału związków komunalnych.

Dla ziemi Wileńskiej komisja przy Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Wilnie winna składać się z 12 członków, z tem wybieranych przez Radę miejską—8 raz przez Sejmiki powiatowe—4 w następujących grupach zawodowych: grupa przemysłu drzewnego—1 pracodawca i 1 pracownik; grupa przemysłu garbarskiego—1 pracodawca i 1 pracownik, grupa spożywcza—1 pracodawca oraz 1 pracownik, grupa pracowników umysłowych—1 pracownica i 1 pracownik, przedstawiciele przedsiębiorstw handlowych lub bankowych grupa rolnictwa — 2 pracodawców oraz 2 pracowników.

— **(g) Zalegalizowanie statutu Białoruskiego Towarzystwa Naukowego.** W tych dniach został zalegalizowany statut Białoruskiego Towarzystwa naukowego.

— **(g) Nowe żydowskie towarzystwo.** Do urzędu p. Komisarza Rządu wypłynęło podanie o zalegalizowaniu Żydowskiego Towarzystwa „Achdus” (Jedność).

Towarzystwo te ma na celu udzielanie pożyczek bezprocentowych potrzebującym żydom.

— **(g) „Ognisko Kresowe”** Do urzędu p. Komisarza Rządu wpłynęło podanie o zalegalizowanie statutu „Ognisko Kresowe”.

Pomiędzy innymi zadaniami „Ogniska Kresowego” figuruje gra w lota.

— **(g) Popisy gimnastyczno-sportowe młodzieży szkół średnich.** W dniach 13 i 14 czerwca r. b. odbędą się popisy gimnastyczno-sportowe młodzieży szkół średnich oraz seminariów nauczycielskich. W popisach tych weźmie udział około 5.000 osób z pośród uczącej się młodzieży obojga pici.

— **(g) Szkoły Powszechne na Macierz Szkolną.** Szkoły powszechne w ilości 35 w dniu 3 maja zebrały pośród swych uczni i uczennic na Macierz Szkolną sumę w wysokości — 994 zł. 46 groszy.

Pieniądze te Inspektorat szkół powszechnych na m. Wilno wypłacił inkasertowi Macierzy Szkolnej.

— **(g) Pomoce naukowe.** Inspektorat szkół powszechnych na m. Wilno w krótkim czasie ma otrzymać

mać z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego modele ucha i oka. [odlew] porcelanowej oraz sześć planiglobów. Część planiglobów będzie nienaklejona - na płótno. Naklejenie mają dokonać uczniowie szkół powszechnych podczas lekcji robót ręcznych.

Zajścia w cerkwi na tle rozłamu wśród prawosławnych. Ferment wywołany przez zawiązanie odrębnej prawosławnej gminy cerkiewnej, nieuznającej panującej hierarchii i autokefalii cerkwi w Polsce, zaczyna już owocować. Sen. Bohdanowicz, inicjator rozłamu i wódz grupki odszczepieńców, rozwija intensywną agitację w celu pozyskania sobie zwolenników wśród prawosławnej ludności naszego miasta.

Pierwszym objawem na zewnątrz tej agitacji odszczepieńców były wysoce gorszące zajścia w cerkwi Romanowskiej na Pohulance podczas onegdajszego nabożeństwa. Na nabożeństwo mianowicie zjawili się dwóch członków gminy nowej, którzy wszczęli hałas, chcąc w ten sposób przerwać nabożeństwo. Usiłowania te nie dały rezultatu - zgromadzona bowiem na nabożeństwie ludność nie pozwoliła na przerwanie nabożeństwa, usuwając awanturników z cerkwi.

(g) **Uruchomienie tariatku.** W tych dniach został uruchomiony tariatk Parnesa (ul. Tartaki).

Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. W dniu 5 czerwca

r. b. odbędzie się walne zgromadzenie członków towarzystwa prawniczego o godzinie 6 po poł. w sali Sądu Apelacyjnego pok. 201. W razie gdyby w tym terminie dla braku quorum nie przyszło do skutku, odbędzie się walne Zgromadzenie w tymże dniu 5 VI—25 r. o godzinie 7 po poł. które będzie ważne bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Rady z działalności T-wa za rok 1924. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wniosek Komisji Rewizyjnej. 4. Usatalenie wysokości składek członkowskich. 5. Zatwierdzenie budżetu na rok bieżący. 6. Wybory członków rady na miejsce ustępujących: Prezesa T-wa Prorektora A. Parczewskiego, prof. Ehrenkreutza i prof. Landego. 7. Wybory Komisji Rewizyjnej. 8. Wolne wnioski.

Konferencja teatralna. Zarząd Gniazda Związku Artystów Scen Polskich w Wilnie w imieniu zespołu Teatru Polskiego zaprasza wszystkich interesujących się kwestją teatrów wileńskich na posiedzenie, mające się odbyć w sobotę dnia 6-go czerwca w sali teatru „Lutnia” o godz. 4-ej po południu. Posiedzenie ma na celu wypowiedzenie się społeczeństwa na temat teatrów wileńskich.

Egzamina wstępne rozpoczyna się w Seminarjum N. Z. im. „Kr. Jadwigi” dn. 22-go czerwca i trwać będą do 27. Uczennice, które złożyły podanie w Seminarjum mają się zgłaszać od 16—VI na Augustjańską 4, we własnym interesie.

Podziękowanie. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa składa niniejszym serdeczne podziękowanie artystom p. Michałowi Czepielu za ofiarowany przez niego obraz „Ostatnie blaski” jako fant na loterię organizowaną na L. O. P. P. przez Komitet Wileński.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski. „Ja tu rządę” — krótkowidła W. Rapackiego, urozmaicona w akcie II-im sceną na scenie, przedstawiającą kabaret (tańce, piosenki, monolog), grana dziś będzie po raz drugi. Udział w tym wesole widowisko biorą najcenniejsze siły naszego teatru z pp. Grabowską i Jaroszewską na czele.

Dziś i jutro „Ja tu rządę”.
Teatr Letni (ogród po-Bernardynski). „Potęga miłości” — operetka A. Wileńskiego, dzięki swym walorom artystycznym, jak również doskonałej grze artystów, z naszym cenionym gościem W. Kawecką na czele ma zapewnić długi żywot na naszej scenie. Udział biorą pp. Kosińska, Jasińska, Wrońska, Krutowski, Kurnakowicz, Pwiński, Witowski.

Dziś i jutro „Potęga miłości”.
Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Polskim dla dzieci i młodzieży. „Wiek Wileńczuk” znowu będzie bawił grzeszne dzieci, które jak i poprzednio zapelnia salę teatru „Lutnia” w niedzielę 7 czerwca o godz. 4-ej pp. Resztę bileów do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Ceny miejsc najniższe.

Komunikat w sprawie biletów kredytowanych. Wobec znacznego obniżenia cen w obu teatrach wileńskich, bilety kredytowane zostają zniesione. Należność za bilety kredytowane, zużytkowane w ciągu maja, winna być wpłaconą nie później niż 7-go czerwca r. b. Również do dnia 7 b. m. muszą być pokryte wszelkie zaległości za bilety kredytowane w miesiącach ubiegłych.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Nieudana ucieczka. Policja zatrzymała 6 letniego Józefa Zmiego (Legionowa 20), który przed trzema dniami zbiegł z domu swoich rodziców.

Znieważenie aspiranta. Policja zatrzymała Różę Laman, która na ulicy słownie znieważała aspiranta policji Salwinę.

Nie udało się. Halewiczowi (Chocimska 54) skradziono 400 ogórków. Sprawcę kradzieży Władysława Grejmana ujęto w chwili gdy niósł skradzione ogórki w worku.

Z - KRAJU.

(g) **Szczegóły pożaru w Kurzeńcu.** Bliższe szczegóły pożaru w Kurzeńcu są następujące: spłonęło domów mieszkalnych 110, stodoł — 16, spichrzów — 26, sklepów handlowych — 22, chlewow — 98, oraz innych budynków — 7. Ogółem spłonęło — 279 różnych budynków. W tej liczbie spłonęła murowana kryta gontami cerkiew prawosławna, oraz piebanja.

Ogólna ilość poszkodowanych — 145 rodzin, w tem gospodarzy — 99. Ucierpiała przeważnie ludność żydowska, ponieważ pożar wybuchł w dzielnicy zamieszkiwanej przeważnie przez żydów.

Dochodzenie policyjne wyjaśniło, iż pożar wybuchł wskutek wadliwego urządzenia lub uszkodzenia pieca w jednym z domów, w którym w tym czasie odbywał się wypiek chleba.

Straty wynoszą ogółem do jednego miliona złotych. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. Zorganizowano komitet doraźnej pomocy dla pogorzelców.

Starosta pow. Wileńskiego wezwał ludność do zorganizowania pomocy materialnej i moralnej dla poszkodowanych. Szereg gmin nadesłał już zebrane produkty i pieniądze na rzecz pogorzelców. Sejmik powiatowy wysygnował pewną kwotę na rzecz najbardziej potrzebujących z pośród poszkodowanych.

Wobec tego, że pierwsze walne zgromadzenie nie doszło do skutku Zarząd Spółki Akcyjnej Nowo - Wileńskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru zawiadamia że w dniu 20 czerwca 1925 r. o godzinie 5-ej p.p. w lokalu Zarządu przy ul. Słowackiego 4—3 w Wilnie odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy ogłoszone w swoim czasie.

TELEGRAMY.

Wycieczka angielska w Borysławiu.

BORYSŁAW. 4. V. [PAT]. Dzisiaj o godz. 8-ej rano przybyła tu wycieczka parlamentarzystów angielskich po drodze z Kałusza. Na dworcu powitał gości miejscowy komitet przyjęcia. Zjawili się też przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz sier gospodarczych. Po herbatce, urzędowej sianiem komitetu goście zwiedzili kopalnię, stację zoologiczną, oraz posesję t-wa „Premier”. O godz. 13-ej odbyło się w lokalu zrzeszenia pracodawców w przemyśle naftowym śniadanie, poczem o godz. 14-ej m. 30 goście wyjechali do Drohobycza.

Znowu po pożyczkę.

LONDYN. 4. VI. [PAT]. Przybyła tu delegacja Banku Przemysłowego z Rosji sowieckiej w celu przywrócenia stosunków z bankami angielskimi.

Aresztowanie spiskowców w Bułgarii.

SOFJA. 4. VI. [PAT]. W wyniku dokonanych przez policję aresztowań ujęto około 450 osób, które nie posiadały żadnych dowodów tożsamości, ani też nie miały ściśle określonego zajęcia. Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców, którzy pracowali nad ponownym ustanowieniem tajnej organizacji. Większość aresztowanych przynależała do winy. Trzy specjalne komisje pracują nad sprawdzaniem zarzutów, ciężących na aresztowanych.

Zgon Camilla Flammariona.

PARYŻ. 4. VI. [PAT]. Zmarł tu znany astronom francuski Camille Flammarion.

Z całej Polski.

Stulecie Zduńskiej Woli. Dla uświetnienia setnej rocznicy istnienia Zduńskiej Woli, jako miasta, władze miejskie połączyły z poświęceniem szkoły średniej, położeniem kamienia węgielnego pod szkołę powszechną i otworzeniem wystawy rolniczo-przemysłowej. W uroczystościach tych wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu powitali Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Po powitaniu przed gmachem magistratu przez przedstawicieli miasta, Prezydent udał się do kościoła ewangelickiego a potem do synagogi. Wystuchawszy uroczystej mszy na rynku, udał się na uroczyste poświęcenie

nowego gmachu państwowego gimnazjum imienia Kazimierza Wielkiego.

Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Owczarek, wyrażając okolicznościowe przemówienie. Następnie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej imienia Prezydenta. Wojciechowskiego. Po tych uroczystościach Prezydent zwiedził wystawę rolniczo-przemysłową, poczem odbył się obiad z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zwiedzający jeszcze igrzyska sportowe, które odbyły się w tym dniu, Prezydent odjechał ze Zduńskiej Woli.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4 Czerwca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno			
Dewizy i waluty:			
Dolary	51,85	5,20	5,17
Belgia	24,97	25,04	24,91
Holandja	208,77	201,28	208,28
Londyn	25,25	5,25	25,19
Nowy - York	51,85	5,20	5,17
Paryż	25,60	25,66	25,54
Praga	15,41	1,44	15,38
Szwajcaria	100,70	100,95	100,45
Sztokholm	139,20	139,55	138,55
Wiedeń	73,17	73,36	73,—
Włochy	20,90	20,95	20,85

Papiery wartościowe:			
Pożyczka dolarowa 62,—	—	—	—
kolejowa 90,—	85,—	90,—	—
Pożyczka konwers. 70,—	71,—	70,—	—
5 pr. pożycz. konw. 46,—	—	—	—
45 proc. listy zast. 23,50	23,30	23,40	—
Warszawa, przedw. 17,20	17,75	17,70	—

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

PRO PATRIA

organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich. Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materialnej. Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3. Tel. 40—39. P. K. O. Nr. 8801. Pren. zł. 3 kwartalnie.

Mojalek okolica Włodawy 250 morgów sprzedam. Mo-by ryonej 84 morgi, łąk dwukośnych 68, ziemi ornej 72 m. lasu do 20 morgów, ładny dworek, ogród, zabudowania, inwentarz żywy i martwy nadkompletny. 3 km. od kolei, poczty i telegrafu. Bliższe szczegóły, Warszawa, Marszałkowska 94 tow. „PAW-FILM” tel. 187—02. Przedzidełki.

OPUŚCIŁ PRASĘ

Almanach

SZKOŁNICTWA Ziemi Wileńskiej

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazne całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA 2 ZŁOTE.

Nowy rozkład jazdy pociągów

od dnia 5 czerwca r. b.

Odjazd z Wilna				Przyjazd do Wilna			
Nr. poc.	godz.	min.	Do stacji.	Nr. poc.	godz.	min.	Ze stacji.
703	7	58	Zemgale	705	7	33	Warszawa Gł. przez Grodno
704	22	40	Warszawa Gł. przez Grodno	704	22	15	Zemgale
712	18	10	Warszawa Wileń. przez Grodno	711	6	50	Warszawa Wil. przez Grodno
713	19	00	Zemgale	713	18	06	Warszawa Wil. przez Grodno
714	8	00	Warszawa Wil. przez Grodno	714	7	35	Zemgale
411	22	25	Mołodeczno	412	7	05	Mołodeczno
451	9	10	Mołodeczno	452	19	45	Mołodeczno
511	12	20	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki	512	17	35	Królewszczyzna kursuje w poniedziałki, środy i piątki
551	19	50	Królewszczyzna	552	6	40	Królewszczyzna
727	13	30	Nowo-Sw. kursuje w niedziele i święta	730	20	10	Nowo-Sw. i Łuniniec
729	15	30	Nowo-Sw. kursuje w dni powszednie	312	23	30	Łuniniec
311	7	00	Łuniniec przez Lidę	314	7	30	Lida
313	20	30	Lida				
			Łuniniec we wtorki, czwartki i niedz.	818	12	00	Warszawa Wsch. przez Lidę
817	18	20	Warszawa Wsch. przez Lidę				

GOTÓWKĘ

Iokujem y dając gwarancję bankową hipotek. Dom H-K „Zacheta” Portowa 6-D. Telefon 9-05.

OKAZJA!

Nadeszła chwila korzystnej lokaty kapitału domy, place i majątki ziemskie niezwykle tanio. Posiada do sprzedaży Dom H-K „Zacheta” Portowa 6-D.

Dr. W. Legiejko

Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9 do 6.30 — 7.30 wiecz. Ul. Ad. Mickiewicza 21 m. 1.

DRUKARNIA

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE” Kwaszelnia 23. (M. Stefanińska)

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH

CENY UMIARKOWANE

!!Nasiona na sezon wiosenny!!

Owsa
Saradeli
Wyki
Łubinu
Konieczyny

Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemian

Zawalnia 1.

Telefon 1—47.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28, m. 5, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 12 czerwca 1925 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. M. Pohulanka Nr. 12 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Góraczego Slepiana, składającego się z mebli i innych rzeczy, oszacowanego na sumę 4,695 złotych.

Komornik Sądowy
(—) A. Sitarz.

KOBIETA-LFKARZ

D-r Piotrowicz-jurczenko Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece Przyjęcia od 4—6. Zarzeczce 5 m. 2.

Chcę kupić Sklep

dom w śródmieściu. Ojerty do sprzedania z artykułami, nadzyna do administ. sprzywczymi i galan- „Stowo” pod „Dom”. ter. Legionowa 60.

Furman

zawodowy doświadczony poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Posiada dobre świadectwa i rekomendacje. Adres: Wilno, Cicha 1 m. 6 od 8 rano do 8 wiecz.

Akuszka

W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

3 domy sprzedam tanio razem lub pojedynczo, jeden z wolnemi mieszkaniami z 3 pokoi i kuchni przy ul. Kalwaryjskiej. Wiadomość: W. Pohulanka 31 m. 1 do g. 10-ej rano i od g. 3 do 6 p. p. oprócz świąt.